

## Po kwiatek dla Ewy. Niedziela 6 marca 2005

To był prawdziwy spacer w NIEZNANE. Nawet Marek Chlebicki nie wiedział, z jakiego miejsca rozpocząć marsz. Zachęcał wszystkich do pozostania w sanktuarium licheńskim, ale nikt nie dał się nabrać. Autobus linii SPACER obsługiwał pan Darek. Na jego życzenie pojechaliśmy trasą Rudzica – Anielew – Grąblin. Ostatnie opady śniegu sprawiły, że drogi niewiele różniły się od pól. Wszyscy jechali autobusem do końca wypatrząc NIEZNANEGO.

NIEZNANE zaczęło się we wsi **Gać**. Zajechaliśmy tam przypadkiem, niechcący omijając drogę do Pogoni Gosławskiej. Dalej niż do **Gaci** nie było sensu jechać. Podziękowaliśmy panu Darkowi i ruszyliśmy w kierunku północno-zachodnim. Na czele szedł prezes Oddziału PTTK w Koninie Andrzej Łącki ze świtą. W lesie panowała zima, mimo że do kalendarzowej wiosny pozostało kilkanaście dni. Nieśmiało słońce rzucało refleksy na śnieg. Mróz trzymał kałuże w lodowych okowach. Dęby cieszyły oczy rudymi liśćmi, a sosny zielonymi igłami. Zimowy las był bajecznie kolorowy!

Przy drodze Piotrkowice – Licheń znienacka trafiliśmy na miejsce postoju z wiatą i ławeczkami. Marek zdecydował, żeby tu rozpalić małe ognisko. Za chwilę każdy przyniósł po jednej gałązce, a Krzysz Okoński rozpałił stosik z pomocą powietrznej maszynki. Zapachniały kiełbaski. Na miejscu postoju był czas na żarty i pogawędki. Sensacyjne zdjęcia z okolic Tuliszkowa z 1943 roku przywiózł Maciej Kizierowski, wiceprezes Oddziału PTTK we Wrześni. Klubowicze wspominali zimowy pobyt na Babiej Górze. W górze powiewał dostojny las sosnowy. Ognisko zagaszono śniegiem, a zbędne gałęzie trafiły z powrotem na poszycie. Ania i Marek doliczyli się 74 (lub 75) uczestników.

Spacerując dalej spotkaliśmy kilka kapliczek. Idąc na zachód Marek Chlebicki ominął wieś Wygoda i poprowadził nad jezioro Licheńskie. Wzdłuż brzegu jeziora Licheńskiego wiodła malownicza, kręta ścieżka. Jezioro Licheńskie nie zamrzło, gdyż włączono je w obieg chłodzenia konińskich elektrowni. W końcu między drzewami załśniły wieże bazyliki. NIEZNANE okazało się znanym sanktuarium w Licheniu.

Andrzej Łącki przygotował NIESPODZIANKĘ. W jedynym ogrzonym pomieszczeniu herbaciarni czekała kawa, herbata i ciasteczko. Po przebyciu 5 km przyjemnie było posiedzieć w ciepłe. Wszystkie panie otrzymały kolorowe tulipany od Lidki ze Słupcy i jej wychowanków. Piosenki o kwiatkach z akompaniamentem gitary śpiewali panowie. Panie obejrzały sanktuarium w bieli i łabędzia przy źródle. Marek i Michał zapowiedzieli kolejne imprezy.

Na drugi etap z Grąblina wybrało się 23 piechurów. Marek poprowadził przez las do kanału Grójeckiego. Doszli do Grójca, portu w Morzysławiu i przekroczyli kanał Warta – Gopło mostem drogowym. Spacerkiem doszli do ul. Wyszyńskiego. Wytrwała grupa z Wrześni zakończyła spacer chłodnym piwem w restauracji hotelu Konin.

Tekst i foto: Wanda Gruszczyńska

Więcej zdjęć na <http://konin.pttk.pl>

Odbitki można zamawiać w firmach:

**FOTO-Sypniewski** Konin ul. 3 Maja 23a tel. 2467099

**TELE-HIT** Konin ul. 3 Maja 11 tel. 2428153

